

Niežności rodzice

Data dodania: 2009-10-29 10:58:03

29 października, czwartek

SMS-y nadchodziły sobie w zrównoważonym tonie i ilości: Od mamy: *Masz przyjechać na Wszystkich Świętych! Dzięki Bogu, my z tatusiem cieszymy się dobrym zdrowiem, ale masz groby przodków, cioci Zuli, a i nasz trzeba posprzątać. Mama.*

Trzeba wiedzieć, że mamusia pobudowała specjalną nekropolię na grobie moich dziadków, by jeszcze za życia przygotować sobie i tacie miejsce wiecznego spoczynku według własnego gustu. Nie protestowałam, bo skoro marmurowy pomniczek- brzydki jak większość podobnych budowli- daje jej spokój ducha, to niech ma.

— Nie wiem- odpisuję.- Akurat Andrzej wraca.

— To co!!!- na to mamusia.- Przyjedź z nim, tutaj są jego korzenie, znajdzie się jakiś nieżywy przodek... Sam mógłby już pomyśleć o pomniczku, póki ma pieniądze...

Cała moja mama. Piszę, że zaczynam wywiadówkę i czytam dalej SMS-y:

„Proszę pani, a Karola nosi stringi! Moja mama uważa, że to niedopuszczalne!”

„Jeśli pani nie wie, kto pobazgrał ostatnią ławkę, to był Marcin!”

„Dzisiaj nie będę na wywiadówce, bo nie mogę wyjść z pracy. Jola”

„Mikołaj umie wejść do elektronicznego dziennika i skasował dwóje z matmy”

„Przepraszam, nie Jola tylko mama Joli, To był SMS od mojej mamy”.

I tym podobne. Tego, którego oczekuję- nie ma. Joasi przyglądałam się przez cały polski, bo klasa pisała sprawdzian. Obejrzałam sobie też inne dziewczyny, ale żadna nie wyglądała mi na galopujące suchoty, ostatnie stadium wycieńczenia ani białaczkę. Może to był tylko kawał? Oby!

Westchnęłam i skierowałam się w stronę klasy, gdzie czekali na mnie stęsknieni rodzice. Postanowiłam i im się przyjrzeć, bo może po mamie da się poznać jakąś chorobę dziedziczną. Nic podobnego.

Tym razem więcej było tatusiów, co mnie zdziwiło, bo raczej kobiety bardziej interesują się życiem szkolnym swoich pociech. Uroczego tatę Mikołaja miałam chęć obić wskaźnikiem, bo nieustająco gadał do matki Kajki, nie słuchał, nie notował i wszystkim przeszkadzał. Że też nie mogę wpisać mu uwagi albo poprosić żeby sprawdził co się

dzieje po drugiej stronie drzwi! Matka Kajki jest bardzo ładna, zawsze otoczona wianuszkami tatusiów i ja nie mam żadnych szans przebić się z informacjami o zachowaniu dzieci. Tata Marka- solidny murarz- na wieść, że jego syn w ogóle nie odrabia prac domowych rzucił coś o pogruchołaniu kości. Tata Jasia-„dzinsowiec”- wpadł spóźniony, ze słuchawkami w uszach, nie zdjął ich bynajmniej i tańczył sobie butami pod ławką. W pewnej chwili zadzwoniły trzy komórki naraz. Rodzice zaczęli przebierać nogami i chciwie zerkać na karteczki z ocenami, które celowo trzymam na zakończenie programu. Stwierdziwszy, że nie mam do nich sił i sto razy wolę ich dzieci, oceny rozdałam, składkę na Mikołajki ustaliłam.

- Czyli koniec!- radośnie zerwał się tata Karoli. A tata Mikołaja nadal gadał z mamą Kajki, szeptał jej do ucha i szeptał, a ta chichotała jak nastolatka. Z ulgą zostawiłam ich w klasie. Nie zauważyli, że wyszłam. Za to ja zauważyłam przed szkołą samochód znany z przeszłości. Jacek?

Imieniny Wioletty

Wiola-nauczycielka- jak najbardziej, to imię pasuje do ciała pedagogicznego, zazwyczaj atrakcyjnego. Wiola dba o stroje, lubi ładne ozdoby i bardzo dobrych uczniów. Lubi tych, którzy się starają, nie ma serca dla leni i olewaczy- odbiera ich postawę jako osobistą obrazę i brak poszanowania pracy Wioli. Lepiej jej nie denerwować, ma zasady i jest uparta oraz pamiętliwa.

Wioletka-uczennica - w młodszych klasach cała w kokardach, w starszych w powyciąganych swetrach, a jako nastolatka to już w ponurej czerni i z wystrzępioną fryzurą. Zdolna, ale bardzo niechętna do podejmowania wysiłku. Lubi towarzystwo kolegów, dyskoteki, kino- i to czyni ją podobnymi do ludzi. Przymuszona okazuje się całkiem dobrą uczennicą, ale kto ją potrafi przymusić... Najszybciej babcia. Mama, tata, chłopak nie dadzą rady Wiolinie.

Wioletta-mama- nadopiekuńcza, zaangażowana w sprawy dzieci, a że i w sto innych spraw też, ciągle w biegu i z komórką przy uchu. Łagodna, do skutku i dogłębnie tłumacząca swoje racje- w domu czy na wywiadówce- co powoduje, że gada i gada, a nikt jej nie słucha. Roztropna, ma jedną bardzo dobrą cechę- zawsze solidaryzuje się ze swoim dzieckiem, żadnego omawiania biografii syna z przyjaciółką. To bardzo duży plus.